

# Galos, Adam

---

"German Imperialism 1914-1918. The development of a historical debate",  
Gerald D. Feldman, New York [etc.] 1972  
: [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 66/2, 324-325

---

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

likwidacja bismarckiego konstytucjonalizmu (s. 134). Przy ostrej ocenie tego ostatniego uderza niedoceniające czynniki, które pozostawały.

Szukanie początków rządów parlamentarnych przed powstaniem republiki weimarskiej nie jest nowe. Zaczęło się od, słusznego skądinąd, stwierdzenia, że konstytucja republiki bliższa była zasadom rządu Maxa Badeńskiego, niż rewolucji listopadowej. Potem przyszło cofnięcie się do lat wojny, gdy powstała w Reichstagu większość złożona z partii późniejszej koalicji weimarskiej. Wreszcie zaczęto analizować wypadki z początków XX w., jak np. aferę „Daily Telegraph”, gdy nieodwracalnego uszczerbku doznała pozycja władcy. Tak więc Rauh nie jest odosobniony widząc przed 1909 r. pierwszy etap dążenia do parlamentaryzacji. Już dawno stwierdzono, że rola parlamentu wzrosła, gdy odszedł Bismarck. Autor nie zajął się losami projektu wojskowego z 1893 r., gdy zjawiska te trzeba by zbilansować — rozwiązanie Reichstagu i uzyskanie zgody nowego na projekt może przypominać sytuację z 1878 r., ale są inne cechy. Świadczące o wroście roli Reichstagu. To prawda, że w 1909 r. kanclerz upadł w konflikcie z parlamentem, ale upadł dlatego, że od afery „Daily Telegraph” nie miał poparcia cesarza. W 1890 r. sytuacja była różna, ale nie tak zupełnie, jak można by przypuścić (wyniki wyborów styczniowych, losy ustawy antysocjalistycznej). A poza tym co to za większość parlamentarna z 1909 r., pierwsza aktywna i samodzielna? Konserwatyści, których przedstawiciel twierdził uroczyście, że cesarz musi mieć zawsze prawo rozpędzić Reichstag przy pomocy porucznika na czele paru żołnierzy? Nie chcące parlamentaryzmu Centrum? Rządy parlamentarne tworzone przez najbardziej antyparlamentarne partie, obraz paradoksalny. O rzekomej roli Bloku Bülowa, jako próby rządzenia przy pomocy stałej większości, już pisano (Eschenburg i inni), ale stwierdzono też, że w takim razie początków parlamentaryzmu trzeba by szukać w latach Kartelu Bismarcka (Witt). W 1904 r. *Lex Stengel* ograniczyła kompetencje Reichstagu w sprawach finansowych. Nie twierdzą, że wnioski autora są fałszywe, ale uważam je za jednostronne.

Zatrzymałem się tylko na kilku w moim mniemaniu najważniejszych i najbardziej dyskusyjnych zagadnieniach. To, że praca skłania do takiej dyskusji, jest jej mocną stroną. Przeładowana jest jednak materiałem erudycyjnym (obszerne odsyłacze zawierają niekiedy jakby małe rozprawki), a swoje tezy autor powtarza po kilka razy. Przy rozmachu i pracowitości Rauha nie ulega wątpliwości, że napisze on jeszcze niejedną wartościową pracę (zapowiada już następną o Radzie Związkowej w latach 1909—1918).

Adam Galos

Gerald D. Feldman, *German Imperialism 1914—1918. The Development of a Historical Debate*, John Wiley and Sons, New York—London—Sydney—Toronto 1972, s. 221.

Na książkę, o której mowa, spojrzeć należy nie tylko z naukowego, ale i z dydaktycznego punktu widzenia. Jak cała seria, do której należy, pomyślana jest ona jako pomoc głównie dla studentów. Zawiera najbardziej charakterystyczne, zdaniem wydawcy, autora niezłej książki „Army, Industry and Labor in Germany 1914—1918”, dokumenty, względnie ich części (zaczepnięte prze-ważnie z wydawnictw drukowanych, rzadziej z archiwów), a obok tego interpretacje problemu przez historyków. Ten dwójaki charakter materiałów to pierwsza cecha książki. Drugą jest układ chronologiczny według dat publikacji, z podziałem na okres przed 1945 r. i po tej dacie, a więc Feldman chciał pokazać, co

znano i jak komentowano problem w dwóch okresach. Zarówno wstęp jak i krótkie wprowadzenia ograniczone są do najbardziej koniecznych uwag, nie ma żadnych objaśnień. W części I, do 1945 r., dominują źródła (21 pozycji) nad komentarzami (3 wypowiedzi), w części II proporcja jest inna (5 pozycji źródłowych, 6 wypowiedzi historyków). Ze źródeł niektóre są powszechnie znane (jak przemówienia Wilhelma II i Bethmanna-Hollwega z 4 sierpnia 1914, petycja sześciu organizacji gospodarczych z 20 maja 1915), inne znacznie mniej dostępne (takie, oczywiście, w części II). Źródła zajmują niewiele mniej miejsca (92 strony) niż fragmenty opracowań (117 stron), choć wśród tych ostatnich z konieczności są dłuższe urywki (np. fragment znanej książki F. Fischera — 25 stron). Z historyków wydawca ograniczył się do niemieckich, z wyjątkiem dwóch Anglosasów (J. W. Wheeler-Bennett i H. Gatzke). Ze starszych (Feldman sięgnął do prawnicowego E. O. Volkmana i lewicowego A. Rosenberga), z nowszych prezentowane są stanowiska F. Fischera, G. Rittera, F. Fellnera i W. Mommsena, a więc liczba stanowisk jest niewielka.

Wątpliwości można mieć różne. Nad całością dominuje, ponad miarę, problem Bethmanna-Hollwega. W „interpretacjach” części II osią stała się książka Fischera „Griff nach der Weltmacht” i dyskusja z nią lub nad nią, czemu zresztą trudno się dziwić. Braków podać można mnóstwo i zresztą nie mogło być inaczej. Ale z drugiej strony znaczna jest liczba problemów, o których książka wspomina, i różnorodne są ich naświetlenia. Mimo więc takich czy innych zastrzeżeń materiał zawarty w pracy może tworzyć podstawę do dyskusji.

Wiadomo, że w niejednym kraju studia historyczne wyglądają zgola odmiennie niż u nas; korzystanie z podręczników ograniczone jest do minimum lub usunięto je całkowicie. Nie ma nieraz w ogóle kursu całej historii powszechnej i narodowej. Za to materiał historyczny służy nieraz za pretekst do uczenia myślenia, w szerokim tego słowa znaczeniu. Z różnych powodów trudno byłoby podobny system stosować w Polsce, nie mniej jednak pewne próby w tym kierunku, dalej idące niż obecne, nie wydają się bezcelowe. Czy nie byłoby bez szans zaplanowanie, choć na próbę, tomów wydawnictwa, nie koniecznie naśladowującego pracę Feldmana czy jemu podobne, ale mających analogiczny cel? Nie każde zagadnienia da się ująć w podobny sposób, ale możnaby sięgnąć np. do powstania styczniowego. Odnoszę wrażenie, że pożytek mógłby być większy, niż z niejednego skryptu.

Adam Galos

Adolf Juzwenko, *Polska a „biata” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 296.

„Zadna ze stron — pisze autor we wstępie — uczestniczących w wojnie domowej w Rosji, po jej zakończeniu nie była zdolna do obiektywnej oceny tego, co doprowadziło do utrwalenia tak radykalnych przemian społecznych. Pełna zaangażowania postawa piszących na ten temat nie sprzyjała prowadzeniu obiektywnych badań naukowych nad dziejami rewolucji i wojny domowej w Rosji. Z kolei fakt, że o kierunek polskiej polityki wschodniej toczyła się w omawianym okresie ostra walka pomiędzy rywalizującymi ze sobą blokami politycznymi, także nie pozostawał bez wpływu na charakter polskiej twórczości historycznej poświęconej polityce Polski wobec rewolucji i wojny domowej w Rosji. Dlatego wokół rewolucji i wojny domowej w Rosji, a także wokół polityki polskiej wobec spraw rosyjskich wyrosło wiele nieuzasadnionych, dyskusyjnych sądów, często zasługujących na miano mitów”. (s. 4—5)